



Warszawa, **11** września 2014r.

Pani Prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska
Prezes Zarządu
Polskie Towarzystwo Ekonomiczne

Szanowna Pani Profesor

Przesyłam „Komentarz ekonomiczny ...” – do uprzejmej wiadomości i wykorzystania.

Z wyrazami najwyższego szacunku i poważania.

Mieczysław Twaróg

Prezes Zarządu

Komentarz ekonomiczny

POTRZEBA KONSTRUKTYWNEGO DZIAŁANIA

Nie ma co przesadnie i w nieskończoność rozdzierać szat nad tym, co dzieje się na rynkach wschodnich, czyli rosyjskim i ukraińskim, a więc i nad tym, że wystąpiły nieprzewidywalne trudności w polskim eksporcie na te rynki. Trzeba być nadal aktywnym, ofensywnym i działać, jak w tytule. Innej drogi nie ma i być nie może, jeżeli chcemy zrealizować stawiane przed sobą cele, tak w skali makro, jak i mikro.

Sytuacja wymaga jednak chłodnych analiz, ocen i przemyśleń, tak na szczeblu decyzyjnym rządu i resortów, a jeszcze bardziej szczegółowo, na szczeblu podmiotów gospodarczych, czyli producentów, eksporterów i inwestorów. Z posiadanych informacji wynika, że aktywność w tej materii jest zróżnicowana, aczkolwiek zaowocowała szeregiem rozmów i decyzji, choć na razie o charakterze bieżącym i interwencyjno – zapobiegawczym. Pozytywnym przejawem tego jest – całościowo ujmując – podjęta aktywność na rzecz dywersyfikacji rynków zbytu. A w ślad za tym – podjęte rozmowy, negocjacje i pierwsze kontrakty, choćby z krajami azjatyckimi i dalekowschodnimi czy afrykańskimi, ale i z amerykańskimi. Odszkodowania i fundusze wsparcia, krajowe i unijne – łagodzą częściowo negatywne skutki i szkody rosyjskiego embarga. Ale to środki doraźne, o krótkim horyzoncie czasowym.

Bardziej trzeba myśleć i działać długofalowo i perspektywicznie. Tu sytuacja jest bardziej trudna i skomplikowana, choćby z uwagi na nieprzewidywalność polityki rosyjskich struktur i decydentów rządowych i ich poczynań. Dotyczy to też, często spowinowaconych z nimi lub im uległych – grup oligarchicznych. A tak jest przecież w Rosji czy na Ukrainie. Ponadto – nawet w kraju – sytuacja jest nie do końca jasna, bo zmienia się rząd i administracyjno - polityczne struktury regionalne. A już za rok – może być kolejne „zamieszanie”, bo będą wybory parlamentarne i prezydenckie. Co prawda, nie wszystko zależy od „góry”, ale jednak bardzo dużo. W otoczeniu międzynarodowym też dokonywać się będą, może nie radykalne, ale znaczące zmiany, mogące mieć wpływ na nasze stosunki gospodarcze. Dotyczy to przede wszystkim zmian programowo – organizacyjnych w Unii Europejskiej. Coraz większego znaczenia nabiera sprawa wspólnej polityki energetycznej, bo „kurek” rosyjski w każdej chwili może być przykręcony lub nawet zakręcony. Są i inne ważne problemy, w tym zapewnienie wzrostu gospodarczego, ograniczenie deficytów budżetowych i góry długów zagranicznych, zmniejszenie bezrobocia czy poprawa warunków finansowo – materialnych życia i bycia ubogich warstw społeczeństwa. To zadania wymagające pieniędzy, ale i większej skuteczności w realizacji podejmowanych projektów inwestycyjno – innowacyjnych. To pakiet koniecznych i niezbędnych decyzji i działań również nas dotyczących.

Polski sektor eksportowy, bez względu na to, co może być lub będzie – musi przejawiać aktywność na wielu frontach, w trosce o własne podwórko i interesy. Towarzyszyć temu powinna troska o jakość i konkurencyjność podaży wyrobów eksportowych, a równocześnie – o możliwości ich sprzedaży na rynkach zagranicznych. Świat jest otwarty i ich rynki także. Żeby ten dobrostan pełniej jeszcze wykorzystywać, trzeba je dobrze rozeznaczyć, a nie działać metodą „na chybił trafił”. Mieć bieżące rozeznaczenie nie tylko ogólne, makroekonomiczne, ale branżowo – asortymentowe, cenowo – popytowe i finansowe.

Ten wymóg dotyczy wszystkich rynków, a w obecnej sytuacji, zwłaszcza rynków wschodnich. Tu trzeba mieć dobrą znajomość wiarygodności partnerów i ich zdolności finansowych. W tym celu lepsze powinno być wykorzystywanie opinii polskich placówek ekonomiczno – handlowych za granicą i informacji będących w ich dyspozycji. A tych jest pod dostatkiem, tak na placówkach w Moskwie i Kijowie, jak i w Niemczech, USA czy w Chinach. To tak tylko dla przykładu. Oczywiście nic nie zastąpi własnego, firmowego rozeznania. Dlatego też trzeba dbać o bezpośrednie kontakty z rynkami i partnerami.

A takich możliwości jest dużo, w tym m. in. poprzez udział w imprezach targowo – wystawienniczych czy w forach biznesowych, organizowanych na rynkach poszczególnych krajów. Ale to tylko dla przypomnienia...

Okazją do wymiany rzeczowych zdań i opinii jest uczestnictwo w kongresach i konferencjach programowych, organizowanych corocznie przez Stowarzyszenie Eksporterów Polskich, z udziałem kilkusetosobowej liczby eksporterów, inwestorów i producentów wyrobów, przeznaczonych na sprzedaż za granicą. Biorą w nich udział wysocy rangą przedstawiciele Sejmu, Senatu i rządu. To dobra forma rozmowy władzy z realnym sektorem gospodarki. I takie spotkanie odbędzie się już **20 listopada br.** w gmachu Ministerstwa Gospodarki w Warszawie. **A będzie to XII Kongres Eksporterów, poświęcony perspektywie finansowej na lata 2014 - 2020 czyli działaniom na rzecz proinnowacyjnego rozwoju eksportu.** To temat zachęcający i inspirujący, bo w grę wchodzi... pieniądze. A to przecież siła napędowa eksportu i gospodarki, jako całości, a także główny „motywator” w działaniach każdego z nas. Ten „szczyt” eksporterów będzie więc dobrą okazją, by się „dotlenić” mentalnie i duchowo, by wzmocnić kreatywny potencjał twórczy pożądaných, pozytywnych realiów. I to na przekór negatywnym i destruktywnym poczynaniom i opiniom niektórych polityków za naszą wschodnią granicą, ale i po części - w kraju.

Eksport już jest i pozostaje nadal naszym niepodważalnym atutem i strategicznym celem.

Chwała więc naszym, polskim eksporterom!

Warszawa, 12 września 2014 r.

Mikołaj ONISZCZUK